



**ponad
podziałami**

BEZ CENZURY BEZ CENZURY BEZ CENZURY

NUMER 10

BEZKARNOŚĆ RADY

GDZIE RADNY MOŻE WSZYSTKO, A GDZIE MUSI MYŚLEĆ?

W polskim samorządzie jest jedna zasada, której nie znajdziemy w ustawie, ale którą każdy radny poznaje szybciej niż regulamin rady:

„za głupie głosowanie nic Ci nie grozi” I to działa. Rada może bezrefleksyjnie przyklepać budżet, emisję obligacji, reorganizację urzędu albo kuriozalne prawo miejscowe, a w najgorszym przypadku wojewoda każe uchwałę wyrzucić do kosza. Koniec historii.

Zero kar. Zero odpowiedzialności osobistej. Zero refleksji na przyszłość. Co najwyżej kilka komentarzy pod postem, że „rady to nie ma”.

A jak to wygląda za granicą?

Otóż w wielu państwach takie „klepanie na ślepo” skończyłoby się dla radnych dużo poważniej niż kilkoma memami i unieważnieniem uchwały.

Bo tam radny ma nie tylko mandat – ma także obowiązek myślenia. I prawo wie, jak go z tego rozliczyć.

Niniejszy biuletyn jest całkowicie finansowany ze środków własnych Fundacji Razem Zmieniamy Jutro.

KONTAKT DO FUNDACJI: tel. 572 600 015 e-mail. kontakt@razemzmieniamyjutro.pl

Ważmy Stany Zjednoczone.

W wielu stanach radny odpowiada cywilnie i karnie za nadużycie funkcji, głosowanie wbrew prawu albo akceptowanie wydatków bez pokrycia. Osobiście.

Tam nikt nie powie „przecież to kolegialne”, bo amerykański sąd nie ma oporów, by pozbawić radnego mandatu i kazać mu pokryć szkody finansowe.

W Kanadzie jest podobnie – radny może zostać zdyskwalifikowany nawet na kilka lat, jeśli głosował nierozsądnie, lekceważąc ostrzeżenia skarbnika albo analizy finansowe.

W Europie Zachodniej może nie jest aż tak ostro, ale wciąż ostrzej niż u nas.

W Wielkiej Brytanii działają niezależne panele etyczne, które mogą zawiesić radnego, a nawet zakazać pełnienia funkcji.

We Francji można ponieść osobistą odpowiedzialność deliktową za decyzje, które wyrządziły gminie szkodę.

W Niemczech – i to wielu zaskakuje – radny może odpowiadać majątkowo za głosowanie „rażąco niedbałe”, zwłaszcza gdy ignorował wyraźne ostrzeżenia prawnika czy skarbnika gminy.

Najciekawiej jest jednak w Holandii: gdy rada działa skrajnie niekompetentnie lub nielegalnie, władze prowincji mogą... rozwiązać ją.

Tak po prostu. Wjeżdża komisja zastępcza i rada wraca dopiero, gdy mieszkańcy wybiorą nową. Trudno wyobrazić sobie większą „żółtą kartkę”.

A w Polsce?

Polska jest – nie bójmy się tego słowa – bardzo liberalnym krajem, jeśli chodzi o odpowiedzialność radnych za treść i jakość podejmowanych uchwał. Rada może popełniać błędy, powtarzać je, ignorować analizy i opinie, głosować, jak podpowie klub, przewodniczący czy wójt. I nic się nie dzieje. Odpowiedzialność ponosi tylko uchwała – nigdy radny. Uchylona, unieważniona, poprawiona.

A radny „idzie dalej”.

To trochę jak jazda samochodem z wyłączonymi karami za kolizje: najwyżej naprawią barierki. Czy jest nadzieja na zmianę?

Tak, ale tylko wtedy, gdy zaczniemy traktować samorząd nie jako lokalne kółko wzajemnej adoracji, lecz jako stanowienie prawa z realnymi konsekwencjami dla finansów i mieszkańców. I może warto kiedyś popatrzeć na Kanadę, Niemcy czy Holandię – nie jako egzotykę, ale jako zwyczajny dowód, że rada nie musi być „organem bez odpowiedzialności”.

Bo radny, który wie, że jego głosowanie może skończyć się sankcją, to radny, który czyta dokumenty.

A radny, który wie, że nic mu nie grozi, czyta... co najwyżej wyniki głosowania.

Artykuł portalu [Urzędniczo-Samorządowe Pogaduchy](https://www.facebook.com/photo/?fbid=122160405698899375&set=a.122117079968899375):

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=122160405698899375&set=a.122117079968899375>

START 7-EGO SEZONU

Z radością ogłaszamy rozpoczęcie zapisów do 7-ego sezonu [Tarnogórska Integracyjna Liga Petanque](#) !

Zapraszamy drużyny 3-osobowe(max 5 osób w drużynie) do wzięcia udziału w tej fantastycznej rywalizacji sportowej, która łączy pasję, integrację i świetną zabawę!

Termin zapisów: do 5 marca 2026 r.

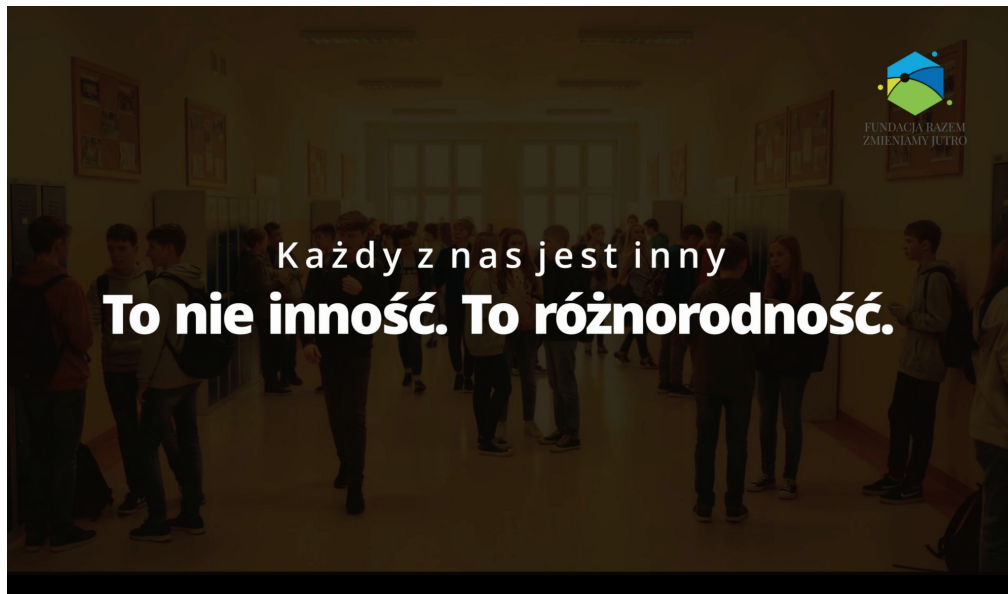
Zapisy pod adresem e-mail: kontakt@stowarzyszenieauxilium.pl

Nie czekaj! Zbierz drużynę i dołącz do nas w kwietniu!

Do zobaczenia na torach!

Niniejszy biuletyn jest całkowicie finansowany ze środków własnych Fundacji Razem Zmieniamy Jutro.
KONTAKT DO FUNDACJI: tel. 572 600 015, e-mail. kontakt@razemzmieniamyjutro.pl

AUTYZM TO NIE ETYKIETA



Każdy z nas jest inny
To nie inność. To różnorodność.

 Autyzm to nie etykieta – kolejny realizowany projekt przez Fundację Razem Zmieniamy Jutro dofinansowany z budżetu Samorządu Województwa Śląskiego.

Szkola to miejsce spotkań, relacji i codziennych doświadczeń. To właśnie tam dzieci uczą się nie tylko matematyki czy języka polskiego, ale także empatii i wzajemnego szacunku. Nasze doświadczenia pokazują, że temat spektrum autyzmu warto wciąż przybliżać uczniom w sposób dostosowany do ich wieku i codziennych sytuacji szkolnych. Różnorodność w komunikacji, zachowaniu czy reagowaniu na bodźce bywa dla dzieci nieoczywista, co może prowadzić do nieporozumień i trudności w relacjach rówieśniczych.

Dlatego powstał projekt „Autyzm to nie etykieta”, którego celem jest budowanie zrozumienia, poczucia bezpieczeństwa oraz otwartości na różnorodność w szkolnej społeczności.

W ramach projektu przygotowaliśmy:

 film edukacyjny „Autyzm to nie etykieta”, który w przystępny i empatyczny sposób pokazuje, czym jest spektrum autyzmu i jak różne mogą być potrzeby uczniów,

 książeczkę edukacyjną dla młodszych dzieci „Mój kolega w spektrum”, opowiadającą o codziennych szkolnych sytuacjach oraz podpowiadającą:

- jak możemy wspierać kolegów i koleżanki w spektrum,
- jakie zachowania pomagają budować dobre relacje,
- jak być uważnym i życzliwym rówieśnikiem.

<https://www.facebook.com/reel/1188426362779621>

Niniejszy biuletyn jest całkowicie finansowany ze środków własnych Fundacji Razem Zmieniamy Jutro.
KONTAKT DO FUNDACJI: tel. 572 600 015 e-mail. kontakt@razemzmieniamyjutro.pl

KULTURA JEST OD KULTURY, NIE OD KULTU

„Kultura jest od kultury, nie od kultu” – czyli jak władza urządza sobie małe PRL-bis na scenie lokalnej

Zacznijmy od rzeczy podstawowej, choć w wielu gminach zakrawającej niemal na herezję: Dom kultury nie jest domem kultu

Nie jest świątynią wójta, nie jest sanktuarium burmistrza, nie jest również gabinetem od PR-owego masażu ego lokalnych włodarzy.

To instytucja kultury — miejsce dla ludzi, pomysłów, talentów, wydarzeń, spotkań, edukacji. Tymczasem w wielu miejscach w Polsce zamienia się w... lokalny odpowiednik telewizji z czasów „Trybuny Ludu”.

Wszystko wolno — byle było o włodarzu, z włodarzem i dla włodarza.

Dostaję coraz więcej sygnałów — także taki, jak od Czytelniczki, która jest dyrektorką domu kultury — że presja polityczna na instytucje kultury rośnie.

I że dzieje się to już nie tylko przed wyborami, ale cały czas.

A mechanizmy są wszędzie podobne: naciski, sugestie, „prośby”, życzenia „od których nie wypada odmówić”, wytyczne, listy osób „polecanych” i „zakazanych”.

Słowem: system sterowania ręcznego, żywcem wyjęty z podręcznika zarządzania Kim Ir Sena.

1. „Dyrektor, ale nie decydent”-

dyrektor jest od podpisywania papierów i ponoszenia odpowiedzialności, a burmistrz od decydowania.

Budżet? Wydać na to, na to i na tamto. Program? „Proszę tu zrobić imprezę polityczno-pokazową, najlepiej z udziałem znanych radnych i zaprzyjaźnionych przedsiębiorców”. Partnerzy? „Z tymi nie współpracować, bo nie lubią burmistrza. Mają odwagę mieć własne zdanie. A najlepiej, żeby nie mieli żadnego”.

I w tym wszystkim dyrektor instytucji kultury czuje się jak w szkolnym wypracowaniu z czasów PRL:

„Twój ideał i dlaczego właśnie Lenin?”

Nie chodzi o to, co myśli. Chodzi o to, co ma napisać.

2. Gwoździem programu: zaprasza was burmistrz osobiście!

I tu dochodzimy do crème de la crème lokalnego absurdu.

Na plakatach, banerach, facebookach i stronach urzędu widzimy:

„Wójt Jan Kowalski zaprasza na koncert!”

Czyli — drodzy mieszkańcy — lokalny dobroczyńca łaskawie zaprasza was na wydarzenie, za które zapłaciliście wy.

Ze swoich podatków. Ze swoich budżetów. Ze swoich środków, z których finansowane jest wszystko — od wynagrodzeń pracowników po gażę zespołu disco polo, który akurat tego roku ma być „gwiazdą pikniku rodzinnego”.

A rola burmistrza?

Wydać cudze pieniądze i podpisać się pod zaproszeniem jak pod własnym czekiem.

A potem przyjść, przeciąć wstęgę, strzelić selfie i z uśmiechem wrzucić post:

„Cieszę się, że mogłem zaprosić mieszkańców na tak wspaniałą imprezę!”.

Proszę wybaczyć, ale ręce opadają.

3. „Kultura jest od kultury, nie od kultu”

Jeżeli dom kultury zaczyna być narzędziem promocji władzy, to nie jest to promocja kultury — to kult władzy.

A władza, która zamiast wspierać kulturę, stara się ją zawłaszczyć, pokazuje tylko jedno: że nie rozumie ani kultury, ani demokracji.

Instytucje kultury mają służyć wszystkim mieszkańcom, nie tylko tym z kręgu wójta, burmistrza czy prezydenta. Mają być przestrzenią wolności, a nie „ośrodkiem rekreacyjno-politycznym im. urzędu gminy”.

To w kulturze mieszkańcy mają budować wspólnotę, talenty, szacunek i ciekawość świata.

Nie — lokalny dwór.

4. Pytanie końcowe

W całej tej sytuacji nasuwa się jedno proste pytanie, które zadała Czytelniczka:

Po co im w ogóle dyrektor?

Odpowiedź jest smutna i jednocześnie brutalnie szczerza:

Żeby brać odpowiedzialność, kiedy coś pójdzie nie tak.

Bo jeśli budżet instytucji pójdzie na polityczny piknik — to przecież „dyrektor zdecydował”.

A burmistrz „tylko zaprosił”.

I tak od lat w wielu gminach kultura staje się zakładnikiem kultu.

Ale warto o tym mówić. Warto protestować. Warto przypominać:

kultura jest od kultury — nie od kultu.

Artykuł portalu [Urzędniczo-Samorządowe Pogaduchy](https://www.urzedniczo-samorzadowe-pogaduchy.pl):

<https://www.facebook.com/photo/?fbid=122157764546899375&set=a.122117079968899375>

GÓRKA WIDOKOWA – KOLEJNY PROBLEM GMINY?

Oficjalne dokumenty ujawniają szokujące fakty dotyczące nielegalnej "górki widokowej" przy centrum przesiadkowym. Władze gminy od lat wiedzą o bezprawiu, a za ich bierność lub brak natychmiastowej reakcji zapłacą mieszkańcy.



Zdjęcie Dariusz Pytel

Nielegalna inwestycja na cudzej ziemi - burmistrz potwierdza

W odpowiedzi na wniosek o dostęp do informacji publicznej złożony 24 czerwca 2025 roku, Urząd Miejski w Miasteczku Śląskim pismem datowanym na 7 lipca 2025 roku podpisanym przez Burmistrza Miasta Tomasza Respondek potwierdził, że tzw. "górką rekreacyjno-widokową" powstała w rejonie centrum przesiadkowym bez żadnych pozwoleń, na gruntach prywatnych.

Dokument urzędowy stanowczo potwierdza: "materiał ziemny składający się na powstały obiekt budowlany na nieruchomościach nr 1540/123 (własność gminy) oraz nr 3069/154 i 3069/155(działki prywatne) [...] nie stanowi własności Gminy Miasteczko Śląskie. Gmina nie wyraziła nigdy chęci wykupu części nieruchomości (prywatnych)".

Burmistrz przyznaje: gmina wie, ale nie działa

Co szokujące, w podpisanym przez siebie piśmie Burmistrz Respondek przyznaje, że władze gminy od dawna wiedzą o bezprawiu. W piśmie czytamy: "Gmina Miasteczko Śląskie wielokrotnie wzywała głównego wykonawcę [...] do natychmiastowego przywrócenia do stanu zgodnego z prawem i zaprzestania naruszeń prawa własności poprzez usunięcie nasypu". Mimo tej wiedzy, zamiast usunąć nielegalną budowlę, gmina wydaje pieniądze mieszkańcom na dodatkowe opinie. "W dniu 28.03.2025 r. Gmina Miasteczko Śląskie zawarła umowę ze Śląskim Instytutem Budowlanym A. Kasper Sp. K w zakresie wykonania opinii techniczno – ekonomicznej"

- przyznaje Burmistrz w oficjalnym piśmie.

Niniejszy biuletyn jest całkowicie finansowany ze środków własnych Fundacji Razem Zmieniamy Jutro.
KONTAKT DO FUNDACJI: tel. 572 600 015 e-mail. kontakt@razemzmieniamyjutro.pl

Koszty, które poniosą mieszkańcy

Za bierność i zaniedbania władz gminy zapłacą mieszkańcy. Koszty obejmują:

- Wydatki na opinie i ekspertyzy.
- Przyszłe koszty rekultywacji terenu - co jeśli okaże się skażony,
- Ewentualne odszkodowania dla właścicieli prywatnych gruntów,
- Koszty postępowań sądowych - w przypadku pozwów właścicieli,
- Potencjalne kary administracyjne dla miasta.

Poważne zagrożenia niewyjaśnione

Budzi to poważne obawy:

- Nieznane pochodzenie ziemi - możliwość skażenia chemicznego,
- Podejrzenie zakopania niebezpiecznych materiałów,
- Jakie są wyniki badań gruntu,
- Brak jakichkolwiek pozwoleń budowlanych.

Gdzie byli obecni decydenci?

Kluczowe pytanie brzmi: gdzie byli wówczas obecny Burmistrz Tomasz Respondek, który wtedy pełnił funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej, oraz obecny Przewodniczący Rady, który wówczas był jego zastępcą?

Jako najwyżsi przedstawiciele organu kontrolnego, mieli obowiązek:

- Zwołać nadzwyczajną sesję w sprawie bezprawia
- Wystać interpelacje do ówczesnego Burmistrza
- Powołać komisję śledczą
- Zawiadomić organy nadzoru

Zamiast tego - milczeli. Podobnie jak cała 15-osobowa Rada Miejska, w której nikt nie podniósł alarmu.

Rzeczywistość vs. oficjalna propaganda

Tymczasem ratusz wydaje biuletyn "Wieści z Ratusza", w którym nie ma ani jednej informacji o trudnych sprawach. W oficjalnych publikacjach panuje sielankowy obraz, podczas gdy mieszkańcy mierzą się z realnymi problemami, takimi jak nielegalna górką widokowa i jej konsekwencje finansowe.

Co dalej?

Sprawdźmy, co dalej wydarzy się w tej sprawie. Czy gmina w końcu usunie nielegalną budowlę?

Czy może dalej będzie wydawać pieniądze mieszkańcom na kolejne opinie i ekspertyzy? Obserwujemy sytuację i poinformujemy o każdym nowym rozwoju wydarzeń.

Mieszkańcy mają prawo zapytać:

- Dlaczego nielegalna inwestycja stoi od lat?
- Kto poniesie koszty ewentualnej rekultywacji terenu?
- Dlaczego osoby odpowiedzialne w gminie w ówczesnym czasie nie reagowały na nieprawidłowości i dziś wolą wydać pieniądze na opinie, batalie prawne, które będą ciągnąć się latami?

Kiedy wreszcie ktoś poniesie odpowiedzialność za to bezprawie?

Niniejszy biuletyn jest całkowicie finansowany ze środków własnych Fundacji Razem Zmieniamy Jutro.

KONTAKT DO FUNDACJI: tel. 572 600 015 e-mail. kontakt@razemzmieniamyjutro.pl



Inwentaryzacja „górkę” datowana na dzień 23 września 2023 roku.

Dlaczego nikt z odpowiedzialnych nie zauważył tego problemu?.

Czy przez ówczesnego Przewodniczącego Rady Miejskiej, jego zastępcy oraz pozostałych radnych była przeprowadzona jakkolwiek udokumentowana interwencja?

To pytanie należy zadać.

Dzisiaj mamy przepychankę pomiędzy gminą, a wykonawcą.

Następuje przerzucanie się odpowiedzialnością to proces nie na miesiące, a lata.

Za każdą decyzją lub jej brakiem stoi konkretna osoba lub grupa osób, tu nie ma anonimowości.

W tle dziesiątki pism – gmina - wykonawca, a wynik jak w punkcie wyjścia.

Przeglądając materiały sprawy w jednej z odpowiedzi datowanej na dzień 4 czerwca 2025 roku wykonawca odpowiada gminie w sposób następujący:

„Spółka podtrzymuje dotychczasowe stanowisko zaprezentowane w pismach 2,4,6,8,10 i 12, odnoszące się do stosunków prawnych między spółką, a gminą, tj w szczególności stanowisko, iż to gmina jest właścicielem materiałów składających się na wykonanych przez spółkę na zlecenie gminy obiekt budowlany w postaci czteroczerwonej górkę widokowo rekreacyjnej położonej obecnie jedynie na działce 1540/123, spółka podnosi, iż za pismem 12 informowała, że w dniu 25 marca 2025 roku zakończyła realizację przez gminę prac związanych z usunięciem elementów należącej do gminy górkę rekreacyjno widokowej z terenu nieruchomości 3069/154 i nr 3069/155 należących do(dane ukryte), które to prace zostały wykonane z dokonaniem za pismem 10 z zastrzeżeniem zwrotu od gminy kosztu poniesionego przez spółkę z tytułu (z zastrzeżeniem zwrotu w rozumieniu art 411 pkt 1 kodeksu cywilnego). Potwierdzenie wykonanych prac potwierdza wykonana fotograficzna”

art 411 pkt 1 kodeksu cywilnego

[Wyłączenie zwrotu świadczenia]

Nie można żądać zwrotu świadczenia:

1) jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu albo w celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej;

Opinia to tylko niewielki koszt mieszkańców

Gmina zawiera umowę w dniu 28.03.2025r ze Śląskim Instytutem Budowlanym A . Kasper w Gliwicach. Przedmiotem umowy jest wykonanie opinii dotyczącej naszej „górkę”. - **33.579 złotych**.

Artykuł oparty na oficjalnych dokumentach i odpowiedziach Urzędu Miejskiego w Miasteczku Śląskim. Wszystkie cytaty pochodzą z pism urzędowych.

Dariusz Pytel